

KAZIMIERZ JARZEMBOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, getto w Lublinie

„Zaniosłem panu Goldbergowi papierosy do getta”

Mój wujek, siostry ojca mąż, był weterynarzem i też był w wojsku, był weterynarzem w wojsku, w Częstochowie służył, ale jak wybuchła wojna, ciotka na okres przed rozpoczęciem wojny przyjechała do mamy tu do Lublina, a on jak się wojna skończyła, to na piechotę z pod granicy tej rumuńskiej wrócił do Lublina, bo wiedział, że tam jest żona z córką, no i dogadał się z drugim wojskowym weterynarzem i założyli prywatną lecznicę zwierząt tam właśnie w tym podwórku, to tam wspominałem takie były stajnie, to te stajnie były wtedy nieczynne i z tych stajni zrobiono jedną salę taką operacyjną i tak dalej zrobili i jak już wspominałem tam trzeba było nieraz mojej pomocy, wykorzystywano mnie do rozmaitych spraw. W każdym bądź razie jak to getto powstało, to wujo z tym Goldbergiem był zaprzyjaźniony, może nie zaprzyjaźniony, ale w końcu żal mu go było i on palił papierosy takie w gilzie się robiło, kupowali i napychało się. No to wujek kupił taką paczkę tych gilz takich i ja tam taką maszynką napychałem, to cała setka tam tych papierosów była, to mówi: „Zanieś mu tam do getta”, bo to getto było otwarte, a on zostawił adres, gdzie on tam jest. No to adres, numer domu i tam że na I piętrze. To ja przyszedłem na pierwsze piętro, to on zajmował jakiś pokój, a w tym pokoju to nie było jak przejść, po ludziach. Parę razy w jednym pokoju tam leżało na ziemi, żadnego tam, na kupę ich tam złożyli. No to się ucieszył, że te papierosy tam dostał, bo przecież tam żadnych możliwości nie mieli, a przede wszystkim pieniędzy nie mieli, no. No to wtedy nawet poszedłem z takim niemieckim psem buldogiem. Bo miał taką jakąś łuszczycę, czy coś i był takim, więc ja go tutaj na smycz wziąłem, bo wujek mówi: „Weź go na spacer”, i tego. To tam do tego getta, z tym psem, a on te kły na wierzchu, tam buldog taki. No i tam mu zaniósłem te papierosy i wróciłem. No i na tym się skończyło, to potrwało jeszcze tam parę miesięcy i getto zaczęli likwidować i poszli z kominem.

[Czy pamiętam tamten adres?] No to trudne pytanie. Getto się zaczynało na

Grodzkiej, tuż za rynkiem było przegrodzone. W każdym razie to było za Bramą Grodzką i jeszcze w tych budynkach tam gdzieś na dole, które istniały jeszcze. Wtedy Goldberga znalazłem tylko, bo gdzie ci syny, ta rodzina gdzie była, to nie wiadomo było. Każdy tam chodził, bo tam głód, smród, nie było co jeść, nie było co pić. W tym siedzieli w czym wyszli. [W którym to było roku?] Gdzieś 42 mniej więcej, może. No nie pamiętam... 42. No bo Żydów szybko do tego getta wygonili, już chyba pod koniec 41 roku wyganiali. A co się z Goldbergami stało, no najprawdopodobniej tam do Treblinki czy do innej tam wywieźli i cześć, no.

Data i miejsce nagrania	2012-07-24, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"